

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.  
Telefony „Głosu Polskiego” — sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe w P. K. O.  
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 groszy, I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpaltów  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpaltów  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
za firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Niema mowy o podwyżce

taryfy kolejowej

WARSZAWA, 11 lipca. (PAT). Wobec wiadomości, jakie się ukazały w prasie codziennej o rzekomej podwyżce taryfy kolejowej tak towarowej, jak i osobowej o 25 proc. z dniem 1 sierpnia ministerstwo kolei komunikuje, że żadna podwyżka taryfy kolejowej nie jest przewidywana ani planowana.

- 0 -

## Pożyczka angielska dla Hiszpanji

na rozbudowę sieci kolejowej

LONDYN, 11 lipca. (PAT). Z Sunday donoszą, że Hiszpanja na londyńskim rynku pieniężnym ma otrzymać kredyt w wysokości 30 do 40 milionów funtów szterlingów na rozbudowę sieci kolejowej.

## Sfraszna eksplozja amunicji

60 żołnierzy zginęło

LONDYN, 11 lipca. (PAT). Jak donoszą z New Jersey uderzenie pioruna spowodowało eksplozję w magazynie amunicji. 30 domów zostało zniszczonych. Z pośród 80 żołnierzy, znajdujących się podczas wybuchu w magazynie, brak jest 60-ci.

## Francja i Hiszpanja dzielą się Marokkiem

PARYŻ, 11 lipca. (PAT). Dzienniki donoszą, że układ francusko-hiszpański w sprawie Marokka przewiduje, że komisja dokona na miejscu rozgraniczenia dwóch stref wpływów Francji i Hiszpanji, nie naruszając zasadniczo granic, ustalonych w roku 1912.

- 0 -

## Likwidacja armji gen. Wrangla

BIAŁOGRÓD, 11 lipca. (PAT). „Politika” donosi, że gen. Wrangel rozwiąże organizację wojskową i uda się do Belgji, gdzie przebywać będzie w charakterze prywatnym.

- 0 -

## Morderstwa na red. Popowicu dokonali trzej ludzie

BIAŁOGRÓD, 11 lipca. (PAT). Śledztwo w sprawie zamordowania redaktora Popowica doprowadziło do stwierdzenia, że zamachu dokonali trzej ludzie: Milewic, Nikolowic i Titinowic na rozkaz przywódcy band bułgarskich Leonardra, który działał w porozumieniu z macedońską organizacją rewolucyjną.

## Marszałek Piłsudski w Kielcach

na dorocznym zjeździe legionistów

500 strzelców z całej Polski odbędzie marsz, 122 kilometrowy z Krakowa do Kielc

Marsz „szlakiem kadrówki” urządzony przez związek strzelecki odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 sierpnia b. r. na przestrzeni 122 kilometrów Kraków — Kielce.

Marsz z Krakowa do Jędrzejowa odbywać się będzie drużynami po 13 osób w każdej. Od Jędrzejowa do Kielc (38 km.) marsz lub bieg indywidualny.

Obciążenie zawodników: karabin typu wojskowego. Regulamin ostry.

W razie odpadnięcia w drodze choćby jednego z zawodników, cała drużyna zostaje zdyskwalifikowana.

Przymarsz do Kielc nastąpi dnia 8 sierpnia r. b. rano. W Kielcach równocześnie odbywać się będzie zjazd legionistów i w ten sposób uroczystości legjonowe zostaną połączone z uroczystościami strzeleckimi.

Na uroczystości te przybywa marszałek Piłsudski.

Na szlaku między Krakowem i Kielcami przyglądać się będą marszowi delegacje organizacji strzeleckich Finlandji, Estonji i Lotwy, które ze swymi komendantami głównymi na czele przybędą na marsz do Polski i będą gośćmi związku strzeleckiego.

Do zawodów stanie około pięciuset strzelców

z całej Polski, co w porównaniu z latami poprzednimi kilkakrotnie przekracza liczbę zawodników. Świadczy to o wielkim rozwoju organizacji, tak co do liczby, jak też i stanu wyszkolenia.

Obok zawodów na szlaku Kraków — Kielce przygotowują się pewne samorzutne czynności sportowe, nie objęte programem.

W marszu tegorocznym weźmie udział podoficer „Związku strzeleckiego” Gawlik, ze zwycięskiej w zeszłym roku drużyny „Orląt”

krakowskich. Trenuje się on przez cały rok, a obecnie kończy marsz dookoła Polski, w którym przebył już kilka tysięcy kilometrów.

Tęgo rodzaju zawodników w tegorocznym marszu weźmie udział bardzo wielu.

W roku bieżącym drużyny staną do zawodów znacznie lepiej przygotowane ze względu na wielki trening, jaki odbył się w ciągu roku.

Oczekują też wyników lepszych niż w roku poprzednim.

## Marsz strzelecki dookoła Polski

Dnia 5 b. m. o godz. 11 w południe przybył do Katowic w ostatnim etapie marszu dookoła Polski podoficer „Związku strzeleckiego” Władysław Gawlik. Dzielny ten piechur przebył w ciągu 59 dni (944 godz.) 3183 klm. i z marszu swego posiada potwierdzenia zameldowań w 355 urzędach. Podkreślić należy, że na Pomorzu

i w Poznańskim, zwłaszcza zaś wśród wojska, napotykał się nasz obywatel z pełnym uznaniem i gorącym poparciem.

P. Gawlik posiada ciekawy pamiątek, w którym szereg najwybitniejszych obywateli złożyło swe autografy, a nadto „pro memoria” szereg bitnych osób wszystkich dzielnic, streśliło po kilka wierszy, wyrażając życzenia sportowcowi. Między innymi spotykamy: „Obywatele! Gdy staniesz przed komendantem, złóż raport coś widział i słyszał i że orląt gromada na każde zawołanie przeży swe skrzydła do lotu — od Krakowa po Wilno, od Warszawy po Lwów i od Katowic po brzegi Bałtyku”.

Ob. Gawlik kończy obecnie ostatni etap marszu, wynoszącego łącznie 4.000 klm. i po przejściu tury Katowice, Cieszyn, Bielsko-Biała, Żywiec, Zakopane, Myślenice, Kraków i odbyciu w dniu 3 sierpnia marszu Kraków — Kielce szlakiem kadrówki, otrzyma po zameldowaniu się marszałkowi Piłsudskiemu cenny dyplom, oraz 2 kosztowne nagrody.

W Katowicach na pożegnanie sportowca komendant I komp. „Strzelca”, celem wypróbowania swoich zuchów, dnia 7 b. m. o 6 g. rano odprowadził gościa marszem wraz z kompanją poza obręb Wielkich Katowic.



Władysław Gawlik

## Zjazd prokuratorów



W Warszawie odbył się w dniach 7 i 8 bież. mies. dwudniowy zjazd prokuratorów. Siedzą od lewej ku prawej stronie prokuratorzy: pp. Michelis, Swirtun. wi-

ceminister sprawiedliwości p. Siennicki, min. sprawiedl. p. Makowski, prokuratorzy pp.: Marecki, Malina. Stoją od lewej ku prawej stronie pp.: sędzia sądu apel.

Kürst, prokuratorzy pp.: Zaleski, Sułowski, Hübner, Frycz, Lewandowski, Pliszczynski, Tokarz i Raff.

## 24 godziny pobytu w Londynie

wystarczy p. Caillaux do podpisania umowy z Anglią

LONDYN, 11 lipca. (Pat.) — Panuje tu ogólne mniemanie, że po był przybywającego na aeroplanie z Paryża ministra finansów Caillaux, który przybędzie dla porozumienia się z kanclerzem skarbu Churchilllem w sprawie długu wojennego Francji nie potrwa dłużej, jak 24 godzin. Czas ten uważany jest za dostateczny dla zupełnego dojścia do porozumienia we wszystkich niezdecydowanych dotąd punktach, oraz dla podpisania układu

## Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji

Więzienia są przepelnione

WIEN, 11 lipca. „Neue Freie Presse” donosi z Barcelony, że położenie jest wciąż napięte mimo wewnętrznego spokoju. W Madrycie aresztowano 117 osób. Więzienia wojskowe są przepelnione.

## Król Borys incognito wyjechał zagranicę

SOFJA, 11 lipca. (PAT). Król Borys w towarzystwie księżniczki Eudoksj w ścisłym incognito wyjechał zagranicę.

## Czechosłowacja - Polska 4:1 (3:1)

na olimpiadzie robotniczej w Pradze

WIEN, 11 lipca. (Pat.) — Na międzynarodowym zjeździe sportowych związków robotniczych odbyły się w Pradze zawody piłki nożnej między przedstawicielami Czechosłowacji i Polski z wynikiem 4:1 (3:1).

## Amerykanie pokonali Czechów w tenisie

PRAGA, 11 lipca. (Pat.) — W międzynarodowych zawodach tenisowych Stany Zjednoczone pokonały Czechosłowację w stosunku 2:1.

## Trenczyńskie-Cieplice (Słowacja).

Bezpośrednie połączenie kurjer-skie ze wszystkimi zagranicznymi liniami kolejowymi.  
Wskazania lecznicze: reumatyzm, gościec, nowralgję i ischias.  
Idealne sezony kąpielowe, wiosenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górską okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juliusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 5, parter. 15-6

# Rocznica najkrwawszej bitwy 1.300.000 ludzi padło nad brzegami Sommy w 1916 r.

Upływa właśnie 10 lat od chwili, kiedy najpotężniejsze armie europejskie rozpoczęły w północnej Francji nad rzeką Sommą najkrwawszą bitwę w dziejach.

Dnia 22 czerwca 1916 r. artylerja francuska i angielska otworzyła wzmoczony ogień, który w dniach od 25 do 30 tegoż miesiąca doszedł do siły huraganu, nieznanego do tego momentu wojny światowej.

Wzięły w tem udział wszystkie kalibry armat, nie wylęczając najmniejszych dział okrętowych.

Na okopy niemieckie lunął apokaliptyczny deszcz stali, żelaza i ołowiu. Zadrżała ziemia w posadach. Blindaże, druty kolczaste, betonowe transzeje, ludzie, konie, drzewa i domy — wszystko porywał huragan pękających granatów, rozbił w pył i kładł pokotem na ziemię.

Ale to była tylko przygrzywka. Dopiero dnia 1 lipca 1916 roku o godz. 5 rano na froncie od Gommecourt do Vermandovillers huraganowy ogień przeobraził cały ten odcinek w najpotworniejsze trzęsienie ziemi.

Jak domek z kart padły dwie pierwsze linie okopów, runęły mosty nad Sommą, a horyzont pokryły białozielone obłoki gazów trujących.

O godz. 10 i pół przed południem dywizje francuskie i angielskie ruszyły do ataku.

Od tej chwili rozpoczęła się największa i najkrwawsza bitwa w dziejach ludzkości, trwająca niemal bez przerwy aż do pierwszej połowy listopada 1916 r.

Z pośród tysiącznych epizodów tego dantejskiego piekła niektóre dotrą do historii płomiennymi literami.

I tak np. strasznym miały być walki z dnia 14 lipca, jakie wojska angielskie toczyły przy zdobywaniu lasu Trones. Lasek ten nie mniej, nie więcej, tylko 19 razy przechodził z rąk do rąk i kosztował samych Anglików około 40 tysięcy zabitych i rannych, Niemców zaś drugie tyle.

Jeszcze krwawszym okazał się bój z dnia 20 lipca. W dniu tym na 40-kilometrowym froncie od Porerres do Vermandovillers skoncentrowana armja francusko-angielska w ilości 300.000 żołnierzy w czasie nieprawdopodobnie krwawych walk poniosła straty kolosalne. Po stronie angielskiej padło wówczas blisko 80.000 zabitych i rannych.

Walka osiągnęła jeszcze wyższe napięcie w dniach 22, 24, 27 i 30 lipca, a ciężar jego zwałił się na barki dywizji angielskich. Tak ze strony niemieckiej, jak i angielskiej nie oszczędzono w tych bitwach najwyższych swych pułków. Wioska Ponzieres pochłonęła najwytworniejszy kwiat młodzieży angielskiej i niemieckiej.

Niemniej krwawymi były epizody z dnia 13, 18, 24, 31 sierpnia. W tym jednak okresie wojska niemieckie, operujące coraz gwałtowniej...

niejszymi kontratakami, poniosły znaczniejsze straty, aniżeli francuzi i Anglicy.

Wszelako jednym z najtragiczniejszych momentów, były walki wrześniowe, jakie się toczyły na froncie Combles. Charakter ich prowadzony w wielkim stylu, przy użyciu wszelkich gatunków broni i ogromnych mas piechoty, pochłoniął w dniach 22 — 25 września niewyłącznie hektomby ofiar.

Od tej chwili napięcie gigantycznej bitwy nad Sommą zaczyna się zmniejszać.

Walki z dni 18, 21, 29 października są wprawdzie nader krwawe, ale nie mogą się już równać z poprzednimi.

Jakież były rezultaty tych naj-

krwawszych w dziejach ludzkości zapasów? Nie mówiąc o nieobliczalnych stratach materialnych, o nieprzebranych falangach rannych i chorych same listy angielskie podały do końca września 372.000 zabitych.

Na jednym kilometrze kwadratowym padało przeciętnie ok. 2.500 żołnierzy. Gdy do tego dodamy straty francuskie i niemieckie, to otrzymamy potworną cyfrę jednego miliona 300.000 zabitych mężczyzn w kwiecie siły i zdolności do pracy.

Nie dziw więc, że po tak piekielnym bilansie jednej tylko bitwy nad Sommą, nieubłagana Nemezis dziejowa długo jeszcze nie przestanie dławić Europę.

# Jak Mussolini proklamował prawo „Kasania“ i świętość anarchji myśli i czynów

Z ponurych dni nadlemańskich przyszłego dyktatora Włoch

Pani Margherita Sarfatti wydała w Rzymie obszerną książkę p. t. „Dux“ opisującą życie p. Mussoliniego.

Z pośród wielu efektownych tej książki epizodów dzienniki przytaczają niezmiernie ciekawy list, jaki dnia 3 października r. 1902 p. Mussolini, wówczas w nędzy tułający się po Szwajcarii, wysłował z Lozanny do jednego ze swych przyjaciół we Włoszech. Warto powtórzyć poszczególne fragmenty tego pisma.

„To, co ci tu piszę — brzmiały słowa skreślone wówczas ręką Mussoliniego — są to pamiętniki, smutne pamiętniki rozpaczliwej młodości, w oczach której wszystko marnieje, nawet ideały...

Beau-Rivage. Wcisnął głowę między pręty, słucham, zapominam o niedoli i głodzie... Tymczasem tłum zabawiających się sływa do parku, słyhać szelest jedwabiów, pomruk rozmów w nieznanych mi językach. Oto sędziwa para małżeń-ska. Jak mi się zdaje Anglicy. Kobieta rozbłyśnie złotem i kleinotami, zaś ja nie mam ani grosza, nie mam łóżka, nie mam kawałka chleba. Uciekam jak oszalały, rzucam przekleństwo. O święta idea o anarchji myśli i czynów! Czyż ten, który w prochu leży nie ma prawa kasać tych, którzy po nim depcą“.

Dnia tego Mussolini — jak dalej pisze — przepędził noc w jakiejś starej skrzyni pod jednym ze wspaniałych mostów lozańskich. Nazajutrz rano obudził go policjant. Był na czas krótki aresztowany za włóczęgostwo, potem oswobodzony, lecz niebawem znowu przy-chwycony, tym razem już za podburzającą agitację. Wtedy wydano go i zakazano kiedykolwiek wstępu na terytorjum Szwajcarii. Zakaz ten cofnięto dopiero po powrocie Mussoliniego, wskutek „marszu na Rzym“ premierstwa faktycznie zaś dyktatury Włoch.

W dwa miesiące po cofnięciu Mussolini przebywał znowu w tym samym Ouchy, które widziało jego desperację równo z przed lat 20 i właśnie nie gdzie indziej, jak w sali hotelu Beau-Rivage zasiadał przy wspólnym stole kongresowym wraz z lordem Curzonem i p. Poincare. Wtedy — zaznacza w swojej książce p. Sarfatti — Mussolini opowiedział jednemu z delegowanych dla ochrony jego osoby komisarzów policji epizod pod mostem z 1902 roku. Komisarz pochylał głowę i z filozoficznym uśmiechem odpowiadał:

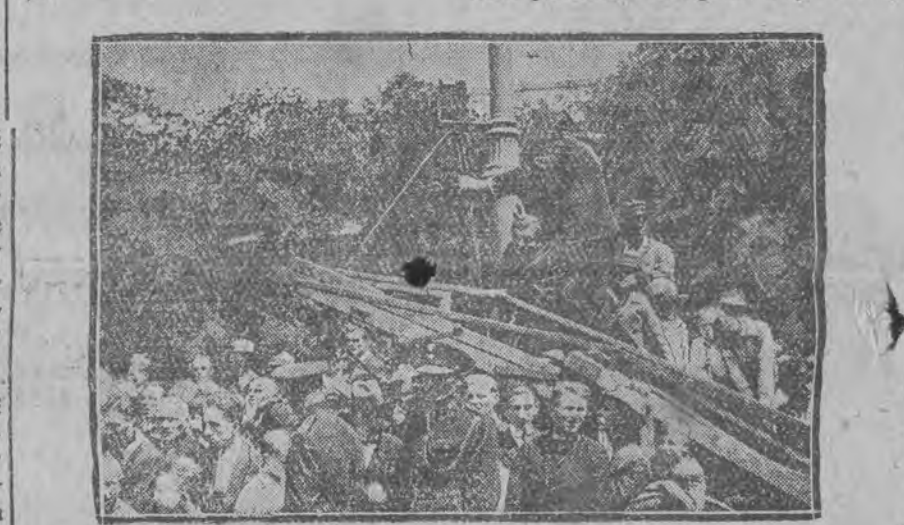
— Takie bywa życie, panie prezydencie“.

ciężko przeglądasz, czytelniku, „Głos Polski“ zastanawiają cię zapewne liczne ilustracje, zdobijące nasze łamy. Dziwi cię trafny dobór klisz, odzwierciedlających całokształt najaktualniejszych zdarzeń z szerokiego świata — ale najbardziej zadziwia cię szybkość, z jaką poszczególne obrazki pojawiają się na łamach numeru. Wczoraj dopiero przyjechał ambasador X., lub rozegrano zawody sportowe Y. — a dzisiaj już są fotografie!

## O ilustracjach w gazecie Jak one powstają i jak wędrują na łamy pism

Nie zdajesz sobie zapewne sprawy, ile wysiłku należy włożyć, ażeby możliwie najszybciej zaspokoić twoją ciekawość. Najpierw, na wieść o interesującym zdarzeniu, biegnie zdolny fotograf - reporter, uzbrojony w doskonały aparat. Niełatwe jego zadanie. Musi zazwyczaj przedrzeć się przez kordon podejrzliwych władz, wybrać odpowiednią pozycję i, co najważniejsza, uchwycić właściwy moment... Ileż trudności musi czasem pokonać fotograf, aby uchwycić ten właściwy moment z właściwego punktu i we właściwym oświetleniu. Dokądże to nie wdziera się czasem, na gzymsy, na drzewa, na drabiny strażackie (jak to przedstawia nasza ilustracja!)

Kiedy zdjęcie jest już gotowe, płyta idzie do pracowni fotograficznej, gdzie sprząda się zwykła odbitka fotograficzna. Odbitka wędruje do cynkografji, aby na jej podstawie wykonać specjalną kliszę cynkową. Do kliszy należy napisać tekst, z którym posyła się ją do zecerki. Tam metrampaż wlamuje ją wraz ze złożonym na linotypie artykulkiem do kolumny, poczem klisza dzieli już zwykły los drukarski, ulegając zmatrycowaniu i dostaje się wreszcie na maszynę rotacyjną.



Fotograf-reporter przy pracy.

Alę główna załuga należy do dzielnego fotografa. Niechże więc on w nagrodę stanie przed oczyma czytelników.

W Lozannie wyżyłem w nędzy przez tydzień dzięki pieniądzom zarobionym w Orbe. Potem znalazłem się w położeniu beznadziejnym. Jedyным metałem, jaki miałem w kieszeni był nikłowy medalion z podobizną Karola Marksa. Rano zjadłem ostatni kawałek chleba. Nie wiedziałem gdzie mam spać... Ha, gdyby teraz De Dömnici znalazł się tutaj, aby mi apostofować swoją burżuiską moralność z jakąż rozkoszą poderznięłbym mu gardło!

## Niezwykła fala upałów 126 stopni Fahrenheita (41 sf. Reaumura)

NOWY JORK, 11 lipca. Donoszą tu z prowincji o niebywałych upałach. W Chicago temperatura osiągnęła przeszło 100 st. Fahrenheita, a w Dolinie Sacramento ciepło doszło do 125 st. Najwyższe natężenie osiągnął upał w Filadelfji, gdzie na ulicy jasko twardniało po upływie 5 i pół minut.

Zanotowano 18 wypadków porażień słonecznych. Wielki upał panuje również w N. Jorku.

Wśród mieszkańców spędzających noce na dachach drapaczy nieba zachodzą często wypadki spadania z dachów.

W stanie Indian i nad jeziorem Michigan po niezwykłych upałach nastąpiły gwałtowne orkany.

NOWY JORK, 11 lipca. Z powodu upałów zginęły już 3 osoby, a wiele osób zachorowało. Tysiąc osób pozwolono spać na wybrzeżu morskiem.

## Na 30 milionów 1709 czasopism Województwo łódzkie na 5-em miejscu Smutny stan słowa drukowanego w Polsce

Z zestawienia porównawczego ilości czasopism, wychodzących na terenie Polski w latach ubiegłych, wynika, że mimo przysłowiowej niechęci naszych obywateli do słowa drukowanego, czytelnictwo coraz bardziej się wzmagą. W roku 1923 ministerstwo spraw wewnętrznych zarejestrowało 986 czasopism, wychodzących na terenie Polski. W roku następnym było ich już 1,348. W roku 1925 dochodzimy do rekordowej, jak na nasze stosunki, cyfry 1,709.

Największą ilością czasopism szczyti się Warszawa. W roku 1923 posiadała ona 309 czasopism, w 1924 — 446, w ubiegłym zaś 570. Z prowincji pierwsze miejsce zajmuje województwo poznańskie, na terenie którego w roku ubiegłym wychodziło 201 czasopism. Następnie idzie wojew. lwowskie (193 cz.), dalej wojew. krakowskie (145), łódzkie (127), pomor-

skie (101), wileńskie, lubelskie i t. d. Naogół poza jednym województwem nowogrodzkim, w którym ilość czasopism w porównaniu z r. 1924 zmniejszyła się, w pozostałych daje się zauważyć znaczny i stały wzrost czytelnictwa. Typowym tego przykładem jest województwo poleskie, które z 6 czasopism w r. 1923 przeszło na 23 w roku 1925.

W każdym jednak razie 1709 wydawnictw na 30 milionów ludności, to za mało nawet na państwo o tak wielkim procencie alfabetów, jak u nas. Bo nie należy zapominać, że czasopismem jest nietylko gazeta, ale każde periodyczne wydawnictwo, do kwartalników i roczników włącznie. Nakłady zaś naszych dzienników siedem gór jeszcze i siedem rzek oddziela od nakładów dzienników zachodnich.

## Dlaczego w Polsce książki nie idą Co o tem piszą we Francji

W półurządowym czasopiśmie francuskim „Bibliographie de la France“, p. O. Neveux pomieszcza obszerny artykuł o „Przemyśle wydawniczym w Polsce“.

Autor, dokładnie poinformowany o naszych stosunkach wydawniczych, uważa, iż trudności w rozwoju naszej wojennej działalności wydawniczej pochodzą z następujących powodów: analfabetyzm, brak oświeconego stanu mieszczańskiego, obojętność zamoznego ziemiaństwa dla książki polskiej; brak popytu dla książki polskiej poza granicami kraju i niedostępność książki dla sfer robotniczych (średnią cenę książki naszej p. Neveux określa na 4 zł.); ogólny kryzys finansowy, którego państwo polskie jeszcze nie przezwyciężyło; niskie uposażenie urzędników, którzy nie są w stanie kupować książek; rywalizacja państwa z prywatnymi przedsiębiorcami.

— 0 —

## Łódzkie Towarzystwo Elektryczne,

Spółka Akcyjna,

zawiadamia pp. odbiorców prądu, że stosownie do par. 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego Nr. 12, cenw prądu, obowiązujące pp. odbiorców za miesiąc **CZERWIEC** 1926 roku obliczone w walucie obiegowej na dzień 7 lipca r. b., wynoszą za jedną kilowatogodzinę:

dla światła	85,80 gr.
dla siły	31,78 gr.

z opustami przewidzianymi w par. 76 82 uprawnienia rządowego.

W zależności od terminów zapłaty oraz na zasadzie poszczególnych umów udzielane będą opusty dodatkowe, 3571-1

ś. p.

**BOGUMIL BRAUN**

właściciel i b. dyrektor 8-mioklasowego gimnazjum męskiego

opatrzone sakramentem komunji świętej, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 11 lipca 1926 r., przeżywszy lat 66.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

**Wiadomości bieżące**

— 0 —

**Jubileusz gazety****300 lat temu wyszła pierwsza w Budapeszcie**

W roku bieżącym upływa 300 lat od chwili wydania pierwszej gazety.

Gazeta ta ukazała się 27 września 1626 roku w Budapeszcie i na 8 kolumnach zawierała odczyt węgrów do narodów europejskich o pomoc przeciw Turkom.

Wydawcy i pisarze węgierscy dzień 27 września zamierzają uczcić zorganizowaniem wystawy druków.

**Szczęść Boże!****Kłosa żyta zaczęły już padać pod sierpami**

W okolicach Łodzi rozpoczęło onegdaj żniwa. Dobroczynne słońce ostatnich kilkunastu dni przyspieszyło proces dojrzewania żyta wczesnego, tak, że już onegdajszej soboty można było przystąpić do zbiorów.

Kłosa żyta pełne zapowiadają dobry urodzaj.

To też wieś z zapałem rusza do żniw.

Oby tylko na czes sprzętu dopisała pogoda!

W związku z rozpoczęciem żniw, w dobrych warunkach, spadły na rynku ceny zboża, przede wszystkim zaś żyta. Okazało się, że wielu rolników posiada do dziś w stertach przetrzymane w celach spekulacyjnych zeszłoroczne zboże.

W miasteczkach prowincjonalnych płacono ostatnio zaledwie 22 zł. za korzec żyta.

Dalszy spadek cen zboża jest oczekiwany dopiero po zbiorach. W okresie żniw ustaje bowiem dowóz zboża na targi.

**O rozwój sieci wodnej w Polsce  
Komisja Ligi narodów w Łodzi**

Komisja ligi narodów delegowana dla zbadania stanu dróg wodnych w Polsce, przybyła na teren województwa łódzkiego w sobotę rano. Członkowie wycieczki badali trasę przyszłego kanału węglowego kolo Slesiny.

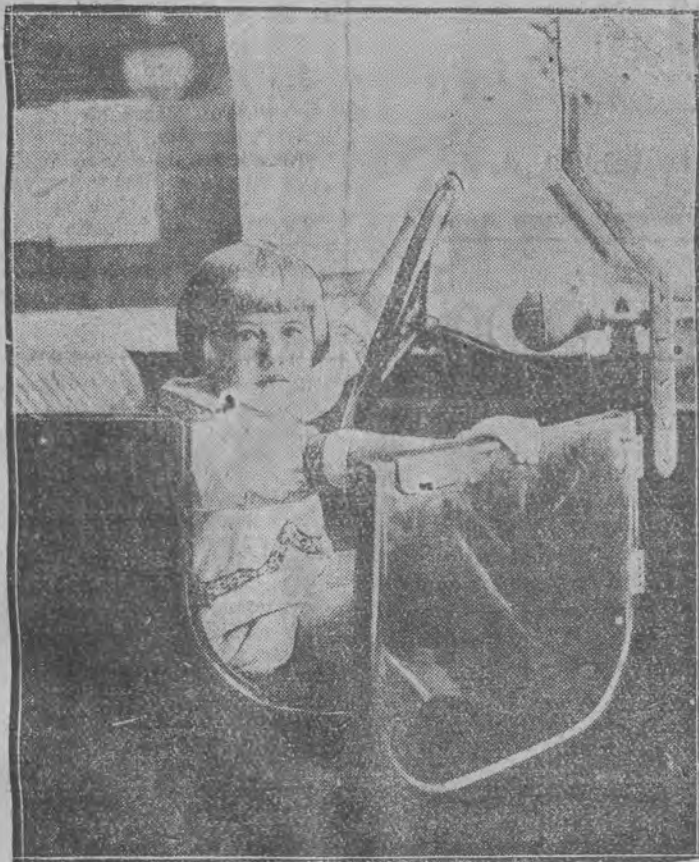
W niedzielę o godz. 9-ej rano członkowie komisji wyjechali z Grodzca i wzdłuż trasy przyszłego kanału Koni-Kolo-Dębie-Lęczyca-Ozorków-Zgierz, przybyli samochodami do Łodzi o godz. 5 po poł.

Po złożeniu wizyty p. wicewojewodzie dr. Ossolińskiemu w gmachu urzędu wojewódzkiego, komisja

wyjechała na objazd okolic Łodzi, zatrzymując się w Konstantynowie, Lutomierniku i Łasku. We wszystkich tych miejscowościach członkowie komisji witali byli przez miejscowe władze i przedstawicieli społeczeństwa.

Następnie członkowie komisji powrócili do Łodzi, o godz. 22,58 z dworca fabrycznego udali się do Katowic.

Na terenie województwa łódzkiego towarzyszyli komisji p. wicewojewoda dr. Ossoliński, inspektor okr. policji Wizimirski, dyrektor okr. dyr. robót publicznych Stawiński, inż. Mohr i in. (P)

**Ten, który kiedyś zwycięży  
w Targa-Florio**

Kto nie wierzy, że automobilizm opanował już cały świat cywilizowany (a nawet i niecywilizowany), niech spojrzy na naszą ilustrację — a uwierzy! Samochód nie ma już dziś granic swego rozpowszechnienia: tak samo magnacki Rolls - Royce nowoczesnego Nababa, jak i demokratyczny Ford amerykańskiego robotnika mkną poprzez szerokie przestrzenie Starego i Nowego Świata, walcząc z czasem i odległością.

A przy kierowniku auta widzi się dziś zarówno mundur żołnierski, jak dostojną togę profesorską, zarówno modną suknię i elegantską, jak sutannę duchownego. Auto (niestety — dziś jeszcze tylko zagranicą!) niweluje wszelkie niemal różnice. Dlaczegożby więc nie

miało zniwelować i różnic wieku?

A więc — gdy zasiada na miejscu szofera siwowłosa dziadzio, szpakowaty wujek, dorosły kuzyn, starszy braciszek (prawie już maturzystal) — dlaczego ma być od nich gorszy mały Jureczek? Przecież już duże litery umie — nie długo może zaczenie czytać — więc mu się to dostojenstwo słusznie należy! I tak — światu przybywa najmłodszy z automobilistów.

Tymczasem — prowadzi auto „stojące”, ale — wnet poprowadzi swój samochód „naprawdę”, po „prawdziwej” szosie, z „prawdziwą” szybkością, a wreszcie — i na „prawdziwych” wyścigach. I zdobędzie zwycięstwo w najslawniejszym biegu świata — Targa - Florio... Zobaczący!

**TEATR i MUZYKA****TEATR MIEJSKI.**

Dziś, jutro i do czwartku wieczorem włącznie błyskotliwa komedia bulwarowa Armon'ta i Gerbidon'a „Szkoła kokotek” z Mieczysława Cwiklińską w znakomitej kreacji edukowanej kokotki Ginette'y.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych krótkowława w 3 aktach p. t. „Małżeństwo na próbie”. Melodyjne piosenki i siarczysty humor w wykonaniu op. Zielińskiej.

**TEATR LETNI  
ogrodzie Staszica.**

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie przedstawienia wyborowej łódzkiej rewii Starskiego i Bolskiego „Ha!o, Łódzianki”.

**Wyniki zawodów  
Polska--S.H.S.****Nasi lekkoatleci pokonali jugosłowiańskich**

WARSZAWA, 11 lipca. (Pał.)

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych Jugosławia — Polska osiągnęto następujące wyniki:

**800 m.:** Oldak (Polska), 1:58,4, Jaworski 2:1, Rewicz.**Rzut dyskiem:** Baran (Polska), 39:78,5, Szydłowski (Polska) 37:51

Gaspar (Jugosławia) 35 m.

**Skok o tyczce:** Rzepka (Polska) 3,44, Adamczak (Polska) 3,35,

Kellay (Jugosławia) 3 m. Mistrz Polski Adamczak widocznie niedysponowany skakał z obandażowanymi nogami.

**Skok w dal:** Sikorski 6,76, Spasiecz (Jugosławia) 6,48,5, Ceisig 6,27. Sikorski skokiem swym 6,76 wyrównał rekord Polski przez siebie ustanowiony.**Bieg 10 tysięcy metrów:** Sawaryn 34:18,5, Łukasiewicz 34:19,6.

Sztapnicar (Jugosławia) około 500 metrów z tytu. Niespodziewane zwycięstwo Sawaryna nad rekor-

dzistą polskim na tym dystansie Łukasiewiczem poprzedzone było uporczywą walką. Sawaryn zwyciężył o 1 metr.

**Rzut oszczepem:** Makulski 51,28 m., Griner (Polska) 50,03,

Gaspar (Jugosławia) 47,53, Meester (Jugosławia) 45,83.

**Sztafeta szwedzka 100 metrów x 200 x 300 x 400:** zwycięża drużyna polska w składzie: Szenajch, Dobrowolski, Karolkiewicz i Roter w czasie 2:3. Druga była drużyna Jugosławii w czasie rekordowym dla Jugosławii 2:6 trzy dziesiąte. Drużyna polska ustanowiła nowy rekord polski, różniący się od ostatniego rekordu A. Z. S. o 3 sekundy. W ogólnej punktacji Polska pokonała Jugosławję w stosunku 97 i dwie trzecie : 42 i jedna trzecia punktów. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Publiczność nie dopisała.**ZARZĄD****Towarzystwa Akcyjnego  
Manufaktury Bawełnianej****„Jakob Kestenberg“ w Łodzi**zawiadamia pp. akcjonariuszów, że dnia 2 sierpnia r. b. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu zarządu w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej nr. 26 **ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE** z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego;
- 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej za 1924 r.
- 3) Sprawozdanie Zarządu za 1924 r.
- 4) Przyjęcie bilansu zlotowego na 1 stycznia 1925 r., ustalenie kapitałów zakładowego i innych w złotych, ustalenie ilości akcji i ich wartości nominalnej w złotych.
- 5) Zmiana odnosnych paragrafów statutu w związku z przyjęciem bilansu zlotowego.
- 6) Protokół komisji rewizyjnej za rok 1925.
- 7) Sprawozdanie zarządu za rok 1925.
- 8) Budżet na rok 1926.
- 9) Wybór zarządu, kandydatów i komisji rewizyjnej.
- 10) Sprawa zaciągnięcia długoterminowej pożyczki obligacyjnej.
- 11) Wnioski.

Akcjonariusze, życzący sobie przyjąć udział w walnym zgromadzeniu, winni złożyć zgodnie z § 51 statutu swoje akcje w zarządzie na 7 dni przed walnym zgromadzeniem. Zamiast akcji mogą być złożone odnośnie zaświadczenia instytucji kredytowych.

O ile zebranie okaże się nieprawomocnym, to drugie bezwzględnie prawomocne, zgodnie z § 59 statutu, odbędzie się dnia 16 sierpnia r. b. o godzinie 11 przed południem w tymże lokalu i z tymże porządkiem dziennym.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajem 6 i 10.

Od poniedziałku, 4 12 lipca r. b.

Dla dorosłych:

**PAT i PATACHON**

w 10-ciu aktowej komedji p. t.

„Andrusy z Prateru”

Dla młodzieży:

**Europa mówi o tem...**

12 aktów podług arcydziela Jules'a

Verne'a p. t.

**Podróż nokoło  
świata****ZAGINEŁA**

książeczka kasy chorych nr 457-91 na imię Jadwigi Marczanik. 3751-1-z

**„Herbaria“ - zioła lecznicze**Najlepsza herbata przeciw chorobom następującym: **gicht, reumatyzm, choroby płucne, hiszpanka i przeziębienia.****„Herbaria“ - herbata lecznicza**

składa się z ziół najbardziej leczących. Wielu cierpiącym pomogła herbata „HERBARIA” nawet w najcięższych wypadkach wymienionych wyżej chorób. Cena=3 paczki 6,50 zł. 5547-7

F. HENKE, Rybnik G. Śl.

**UWAGA!**Farbowanie włosów **prawdziwą francuską „HENNA”** po zł. 15 Manicure po 50 gr.**ODCISKI** wrosnięte, paznokcie wy-cina się bez bólu w Gabinetie Kosmetycznym**PAULINY ZYLBEROWEJ**  
Al. Kościuszki 27. 3527-**NIEBYWAŁY PROGRAM.  
KINO i KABARET****L  
U  
N  
A****NA EKRANIE:****„PŁOMIENNA KAWALKADA”**

Potężny dramat w 10-ciu aktach. Superfilm włoskiej produkcji. Pierwsza nagroda w Mediolanie na wystawie kinematograficznej.

**PONADTO PONADTO****NA ESTRADZIE****KABARET WARSZAWSKI**

Humor, śmiech, tańce. Pierwszorzędne siły.

Godziny 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Godziny

nieustannych atrakcji.

Początek przedst. o g. 6 w niedzielę o g. 4-ej ost. o g. 10-ej.

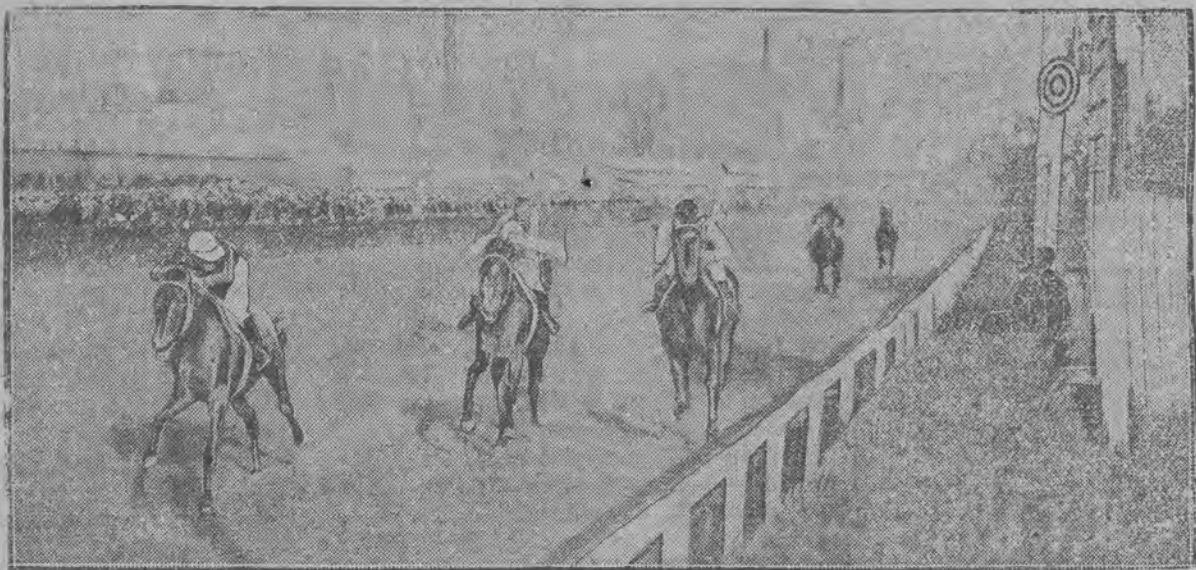
**SPRZEDAM**

kilka beczek kiszonych ogórków. Pabjanice, ul. Świętojańska 8. 3738-3-k

## Z epizodów na wyścigach konnych w Warszawie



Start w wyścigu o nagrodę 8.000 złotych. Ruszające konie zerwały taśmy „startmaszyny”.



„Tamerlan” p. A. Olszowskiego bije na dystansie 2.100 m. w 2 m, 15 s. „Forwarda”, „Borutę”, „Arala” itd

## Turyści--Warszawianka 5:2 (0:1)

Zawody towarzyskie między mistrzem okręgu łódzkiego, klubem Turystów, i ewentualnym mistrzem stolicy, Warszawianką, należały do rzędu spotkań nadzwyczaj ciekawych i emocjonujących i przyniosły w zupełności zasłużone zwycięstwo gospodarzom. Turyści już po raz wtóry zadokumentowali że są odpowiednio przyszykowanymi i godni tego, aby zaszczytnie broń barw naszego okręgu.

Drużyna Warszawianki która do 59 minut prowadziła zawody w stosunku 2:0, ostatecznie zmuszona była ulec doskonale grającemu przeciwnikowi i tylko dzięki wspaniałej grze swego bramkarza Domańskiego, którego po zawodach rozentuzjasmowana publiczność zainicjowała na barkach z boiska i wybitnemu pechowi, jaki przesłał dowoła Turystów w pierwszej połowie gry, nie została odprowadzona z pokazniejszą liczbą bramek.

Zespół Warszawianki wystąpił bez Szejnacha i Orzona z dwoma rezerwowymi w następującym składzie: Domański — Zwieryż I Raedlich — Bergtal, Luxemburg, Braun II — Braun I, Jung, Zwieryż II, Luxemburg II, Lityński, natomiast Turyści w swej pierwszorzędnej obsadzie, o ile Hermansa można w ogóle zaliczyć do pierwszorzędnych graczy: Lass — O. Kubik, Kahl — Kahan, Wieliszek, Hinc — Michalski, Błaszczynski, St. Kubik, Kulawiak, Hermans.

Po rozpoczęciu gry uwidacznia się zdecydowana przewaga Warszawianki, natomiast w szeregach Turystów raz i drugi brak zgrania i wzajemnego zrozumienia się poszczególnej linii, dzięki czemu goście forsując swe lotne skrzydła bardzo poważnie zagrażają bramce przeciwnika, a w 6 min, z zamieszania podbramkowego uzyskują silnym strzałem prowadzenie. Utrata jednego gola pobudziła szeregi fioletowych do akcji bardziej planowych, to też po jakimś czasie roz-

zegrali się oni na dobre, szanse w polu potrafił wyrównać, a nawet uzyskać lekką przewagę nad groźnym przeciwnikiem. Atak prowadzony dość dobrze przez St. Kubikę przeprowadza ładne kombinacje, szczególnie prawa strona, gdzie doskonale Michalski daje sobie swobodnie radę z pomocą gości, natomiast wszystkie piłki wysuwane na lewe skrzydło zaprzepaszczą leniwy i beznadziejny Hermans. W 10 min. St. Kubik z odległości 16 metr. strzela nadspodziewanie silnie, jednak Domański przytomnie z trudnością broni na róg. Strzału tego nie obroniłby inny bramkarz, gdyż był oddany nieoczekiwanie i tylko zawdzięczając nadzwyczaj szybkiej orientacji Domańskiego, jemu właściwej, nie przyniósł on wyrównania.

Turyści w dalszym ciągu mają więcej z gry i raz po raz atakują, dzięki czemu Domański ma bardzo wiele roboty, jednak nie dopuszcza do zdobycia bramki. Również i obaj obrońcy dzielnie się spisują, chociaż z trudnością dają sobie radę, a czasami groźne sytuacje muszą bronić na korner. W dalszym ciągu St. Kubik sam wypracowuje sobie dogodną pozycję i strzela przyziemnie w sam róg, lecz tu czujny Domański znowu staje na przeszkodzie. Goście natomiast rewanżują się kilkoma przebojami, z których jeden bardzo groźny zostaje uwięziony wspaniałym strzałem Luxemburga. Piłka ociera się o poprzeczkę i wraca na boisko, wytwarza się groźna sytuacja, którą wyjaśnia Jung, strzelając w aut.

Jeszcze jeden atak Turystów i niespodziewany strzał Kulawiaka broni Domański na róg.

Po zmianie stron przewaga Turystów uwidacznia się silniej, lecz szczęście im nadal nie sprzyja. Obiegając bramkę biało-czarnych nie potrafią oni wykorzystać do-

godnych sytuacji, w czym lwia część winy ponosi St. Kubik, który stale pozostawał w tyle, dzięki czemu pozycja środkowego napastnika w odpowiednim momencie nie była obsadzona. Akcja Warszawianki polega natomiast tylko na przebojach, z których w 59 min. uzyskuje nadspodziewanie drugiego gola.

Po ponownym rozpoczęciu gry Turyści toczą walkę już nie tylko z przeciwnikiem, pole którego opanowali w zupełności, lecz z szczęściem, które wybitnie sprzyja gościom. W 64 min. Kulawiak w zamieszaniu podbramkowym uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw i sukcesem tym zachęca drużynę do dalszych wysiłków. W minutę potem Michalski podciąga do samej linii autowej i-centruje. Następuje ręką na polu karne goście, wytwarza się wielkie zamieszanie podbramkowe i rozgryzani gracze nie słyszą gwizdka sędziego dyktującego rzut karny. Dopiero po paru chwilach sędziemu udaje się zapanować nad sytuacją i Hermans z rzutu karnego uzyskuje wyrównanie.

Teraz obie drużyny walczą o zwycięstwo przyczem goście grają dość ostro, lecz szczęście sprzyja już Turystom, którzy zdecydowanie gniją. Trzecią bramkę uzyskuje Błaszczynski, mimo interwencji Domańskiego. W chwilę potem Kulawiak po rzucie z rogu precyzyjnie wysuwa piłkę St. Kubikowi i ten nieuchronnie strzela czwartego gola (85 m.) Serię bramek dla Turystów zamyka na dwie minuty przed końcem gry Michalski, ustanawiając rezultat 5:2.

Sędziował dobrze p. Dancygier. Publiczność w liczbie 2.000 osób śledziła z wielkim zajęciem przebieg zawodów.

Wicz

## W bandażu z mgieł i chmur czyli „ceper” w Tatrach

Zakopane, w lipcu 1926

Przedewszystkiem wyjaśnienie: ceper w języku tutejszym to człowiek przybyły z nizin betonowo-asfaltowych, który nie zna szczytów poza osiągniętym czwartakiem przy pomocy windy i który znalazłszy się w prawdziwych górach ma minę z wiejska głupia i boja na plecach pod skrzyżowaniem szelek. Ceper może być rodzaju męskiego i żeńskiego też, a nawet nijakiego, ale gdy warszawianka ma dziecko z góralem albo lodzianin z góralką — to nie jest ono ceperem ale—swojskie..

5.000 gości moknie od 2 tygodni. A teraz wróćmy do Zakopanego, które w tym sezonie letnim t. j. od 15 czerwca dało się wa znaku 5.000 przybyłym tu z całej Polski gościom, w tem przeszło połowa z Kongresówki. Otóż Zakopane jest bezsprzecznie perłą naszych uzdrowisk— lecz gdy jest wogóle. Obec-

nie bowiem nie ma go wcale, a jest zamokła, zalana, zakapana zasłonią — jak to się mówi, nieścisną wkopaną w nieprzebite zwłocze chmur, mgły i przemokłego deszczu (deszcz zakopiański jest jak stwierdzono najmokrzejszy ze wszystkich, gdyż się go ogląda i czuje w czasie urlopu).

„W góry, w góry—miły bracie..” Pod tym bandażem mgielnym żyjąc na mokro, co zdrowi wyrzucają się z wisieleża determinacja na mokre albo gdy się uda, suchsze wycieczki, i niektórym, jak mnie, udało się wykorzystać chwilę jednodniową, aby przejść trochę Tatr, gdyż one przecie są głównym magnesem nieszczęśliwych w tym sezonie gości nie chorych. W górach jednak: na Orlej Perci i Tatrach Wysokich, zima jeszcze się nie wyprowadziła, śnieg dość trwałymi językami sięga do



„Odcinek” dla dzieci w nowym parku w Zakopanem— nowa stylowa siedziba Komisji Uzdrowskiej.

1030 m. Utrzymywany przez chłody czerwcowe tamuje przejścia, nadając pejzażom wygląd zimowy. Nawet na Zawracie, znanym szlaku turystów, trzeba sobie rabać stopnie w lodzie, co wielu zmusza do odwrotu. Slaby jest więc wskutek tego w górach ruch turystów, ożywiają go jedynie najzjadliwszą taternicy, słabszy niemiecy i grupy wycieczek szkolnych. O tych ostatnich muszę się również trochę obszerniej rozpiszać.

W pantofelkach warszawskich na grań lodową..

Wycieczki szkolne, przynajmniej te, które ja w górach spotkałem, t. j. jedna z Radomia grupa kilkunastu panienek i druga warszawska mieszana, gdyż byli i chłopcy, uderzyli mnie przy wyarszu z Hali Gasienicowej lekomyślnością kierowników i brakiem przygotowania. Panieneczki, prawie wszystkie w cienkich sukieneczkach i większość w płtykach pantofelkach, wyruszyły ap przez Krzyżne (2100 m), gdzie, gdy ich chmura przesłoniła, była ledwie do 6 stopni ciepła a grunt nienajlepszej ścieżki robi się ślizki i grozi zsunięciem się w przepaść. Prowadzący drugą grupę młodzieńcem odrzucił mi ofertę przeprowadzenia ich przez łat-

wiejsze i pewniejsze Liljowe oraz Gładka a nadto zaraz po śniadaniu przepędził ze swą czeladką kilkanaście kilometrów po ciężkiej, pełnej głazów drodze do Stawu Gasienicowego poczem nie dając wypoczynku dzieciom dał hasło do marszu na wspomniane Krzyżne. Takie prowadzenie wycieczki nie dzieł nie nauczy a tylko piekielnie zmęczy i co gorsza naraża na poważne niebezpieczeństwa — W schronisku na hali, otwartem w ub. roku przez warszawski oddział tow. tatrzańskiego może światnie do 150 osób naraz, przenocować wygodnie i czekać pogody, forsowanie zaś gór w czasie sloty czy chmur winno być najsurowiej zabronione, zwłaszcza przez wycieczki nowicjuszy.

Dla nowicjusów a zwłaszcza dla szkolnej wycieczki w góry dostępne są dopiero po ustąpieniu śniegów do dwóch tysięcy metrów i ocie-

pleniu się powietrza w pogodzie t. j. od połowy lipca.

Wizyta w górach po 10 latach.

Wcześniej bowiem, jak się sam przekonalem, pogoda w Zakopanem a także w górach nie ustala się, i nawet znający dobrze szlaki, napatyka trudności i niespodzianki, a nadto krajozaby zmieniają się bardzo, doliny, schowane w nich stawy i wodospady mają teraz jeszcze ponury nastrój fiodów Skandynawii, zaś co chwile zasłaniają je przed okiem turysty mgły i chmury tak, iż nawet nie widzi się drogi, tylko na parę kroków. O tem winni pamiętać organizatorzy wycieczek szkolnych naradzając lekkomyślnie powierzone im dzieci. Ja też, sądząc że przez 10 lat niebytności w Tatrach nie „scepzałem do ena” wywałem się lekkomyślnie i jakby za karę tłułem się kilka godzin prawie sam w ponurym dolinach i niewidocznych z pod chmur czubach gór. Poza wspomnianemi bowiem wycieczkami spotkałem tylko dwóch turystów, którzy wyłazszy na mnie z waty mgielnej zamrozili mi jeszcze bardziej oswiadał duszę poczerwieniami: „Wyważaj pan, tam wyżej lód!” — a drugi, kochaneczek, dodał na pociechę: „trzymaj się pan dobrze śniegu, bo bestja kruszy się!” —

W panicznym więc strachu przewlokłem się przez te miejsca, ślubując sobie i innym, że w „miejskiem” t. j. nie podkolum obuwia i wogóle przed właściwą porą nie wybiorę się w góry, odradzając to gorąco innym. Kark ludzki jest taki, kruchy..

### Dzisiejsze Zakopane.

Po szczęśliwym powrocie skonstatowałem, że mimo deszczu można przebyć przyjemnie urlop w Zakopanem. W nowym parku koło Krupówek gra dwa razy dziennie dobra orkiestra z 3 p. strzelców podhalańskich, w nowych, nawet wykwiutnych łazienkach można brać kąpiele w igliwiu, dalej chodzić na dancing do „Trzaski” i czytywać trzy! wychodzące tutaj pisma — słowem raj na mokro.

Ale ja odwiedzwszy kochane Tatry wyjeżdżam.. S. Now.

## Zawody międzymiastowe Łódź-Poznań

W dniu 18 lipca odbędą się międzymiastowe zawody między reprezentacyjnymi drużynami Łodzi i Poznania. Zarząd P. Z. O. P. N. ustalił następujący skład swej reprezentacji:

Fantowicz (Warta) — bramka, Flieger (Warta), Agaciński (Unja) — obrona, Tewes (Pogoń), Woj-

ciechowski i Spoyda (Warta) — pomoc, Serdecki, Rydyński (Unja), Staliński, Przybysz, Dabert (Warta) — atak.

Skład powyższy jest bardzo umiejętnie zastawiony i najsilniejszy, na jaki piłkarze Poznania zdobyć się mogli. Jako kierowników ekspedycji wyznaczono p. Biedermana z W. G. i D. oraz wiceprezesa zarządu P. Z. O. P. N. p. Kaltenberga.